Nr. 213 We Lwowie — Środa 3 Sierpnia 1898. Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 05 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Ekonomiczna polityka państwowa względem Galicyi.

Lwów d. 2 sierpnia.

Ktokolwiek zwiedzał jubileuszową wystawę tegoroczną we Wiedniu, musi przyznać, iż jednym z najciekawszych jej działów jest wystawa specyalna, urządzona przez administracyę Bośnii i Hercogowiny. Przedstawia ona zaokrągloną całość wystawy wszelakich płodów przyrody tego kraju, jakoteż usiłowań rządu tamtejszego, zmierzających do podniesienia jego kultury: w zakresie eksploatacyi bogactw kopalnych tego kraju, rozwoju rolnictwa i hodowli użyteczniejszych zwierząt, budowy dróg bitych i kolei żelaznych, pielęgnowania przemysłu domowego z całem poszanowaniem jego oryginalnych cech artystycznych, protegowania przemysłu fabrycznego, rozwoju oświaty i t. d. Mimowoli nasuwało się nam podczas oglądania tej wystawy pytanie — jak też wyglądałaby Galicya dziś, po 120 przeszło latach należenia do Austryi, gdyby od początku rządów austryackich w naszym kraju opiekowano się nim tak rozumnie, jak to czyni światły rząd wspólny austro-węgierski w Bośni i Hercogowinie, dopiero od dwudziestu lat zajętych?

Wiadomo, jak się obchodziła z Galicyą niemiecka biurokracya przez lat niemal sto. Upośledzano ją systematycznie, jak gdyby nie było to zadaniem rządu w interesie państwa podnosić jej siły produkcyjne, a tem samem i siłę podatkową, ale przeciwnie traktowano Galicyą jak nieprzyjacielski kraj, chwilowo zajęty, niegodny życzliwej opieki, z którego wyciąga się co tylko można, niczego nie wkładając, nie probując nawet jego siły produkcyjne i naturalne bogactwo jakoś podnieść i rozwinąć.

Zadanie *Kulturträgerów*, nasyłanych do Galicyi z zachodnich prowincyj, ograniczało się do maltretowania młodzieży niemczyzną w szkołach od najwcześniejszych lat, na dokuczaniu ludności narzucaniem jej we wszystkich stosunkach życia praktycznego germanizacyi i różnemi szykanami policyjnemi — gdy równocześnie niszczyła zasoby materyalne kraju administracya niezdarna i niedbała, w parze z fiskalizmem bezrozumnym, złośliwym, wyciskającym wszystkie siły produkcyjne kraju.

Znane to powody bierności finansowej Galicyi, którą nam Niemcy tak dotkliwie przy każdej sposobności wypominają!

W erze konstytucyjnej kraj przez lat kilkanaście zmuszony był toczyć uciążliwe walki prawnopolityczne o zdobycie sobie jakiej takiej swobody działania w obec zawsze jeszcze potężnej biurokracyi niemieckiej, opartej na ówczesnej większości parlamentu, centralistycznie usposobionej. Zresztą materyalnie był kraj skrępowany olbrzymim długiem indemnizacyjnym, z nieuregulowanemi rachunkami — wskutek czego przeważną część dochodów funduszu krajowego pochłaniały raty tegoż długu, gdy nawet nie było wiadomo, kiedy te nieszczęsne opłaty się skończą?

To, co w Bośnii i Hercogowinie czyni rząd wspólny austro-węgierski, czynią w Galicyi mniej więcej od tego samego czasu autonomiczne władze. Można liczyć, iż od pierwszej wystawy lwowskiej w roku 1877 datują się początki świadomej celu i intensywniejszej akcyi wewnętrznej sejmu krajowego w kierunku ekonomicznego i kulturnego podźwignienia kraju.

Niezapomniany marszałek Zyblikiewicz był zawsze duszą tych usiłowań, chociaż jeszcze marszałkiem nie był. On to, z niezłomną wytrwałością i energią dążył do regulacyi rachunków indemnizacyi pańszczyźnianej, i w mowie programowej po objęciu laski marszałkowskiej w roku 1880 ściślej określił program polityki ekonomicznej kraju, zmierzającej do intensywniejszego rozwoju jego sił produktywnych.

Co kraj nasz zrobił dla podźwignienia się z biedy w dwudziestoletnim okresie, jaki nas dzieli od pierwszej wystawy lwowskiej, mieliśmy sposobność ocenić po części podczas ostatniej wystawy r. 1894. Po tym przeglądzie nabraliśmy tylko więcej zaufania we własne siły, więcej wiary w siebie i śmiałości. Ale co najważniejsza, nauczyliśmy się po osiągniętych rezultatach działać cyframi większemi, co jest niezbędnem wobec znacznej rozległości naszego kraju, jego ludności półsiodmamilionowej — i znacznego zacofania w porównaniu z innemi krajami koronnemi.

Z natury rzeczy wynika, iż te starania kraju, podejmowane nieraz z wielkim wysiłkiem, potrzebują nieraz poparcia moralnego lub finansowego ze strony państwa. Takiego poparcia doznają wszystkie inne kraje koronne i leży to zarówno w interesie tego kraju, o którego sprawę rozchodzi się, j a k n i e m n i e j t a k ż e i w i n t e r e s i e p a ń s t w a j a k o c a ł o ś c i, aby każdy kraj stawał się silniejszym ekonomicznie, choćby tylko ze względów czysto finansowych: ażeby był wydatniejszym objektem podatkowym.

Zawiść polityczna i narodowa sprawiła atoli, iż każdy krok rządu, sprzyjający ekonomicznym interesom naszego kraju, każdy wniosek ustawodawczy, przychylny dla Galicyi, każda linia kolejowa, którą państwo chce wybudować w Galicyi ze względów strategicznych, wywołują zaraz u wrogów naszej polityki szaloną wrzawę: każdy bowiem cent inwestycyi dla podniesienia Galicyi ze skarbu państwa wydany, bywa nam zazdrośnie wypominany, jako „podarunek dla Galicyi" — dla tego kraju „biernego", który kosztem państwa nibyto rozkoszuje się dostatkami!...

Doprawdy, jeżeli się porówna politykę ekonomiczną państwową względem innych krajów koronnych, a w najnowszych czasach mądrą troskliwość rządu o podniesienie Bośni i Hercogowiny, gdy widzi się kontrast rażący w traktowaniu spraw ekonomicznych owych krajów innych a Galicyi, można dopiero zrozumieć, całą perfidyę z jaką rzucane nam bywają ze strony Niemców w parlamencie i w ich prasie wymówki na temat „podarunków dla Galicyi."

Dla objaśnienia macoszego traktowania interesów ekonomicznych Galicyi we Wiedniu niechaj zresztą posłuży choćby ten jeden fakt najnowszej daty, że n. p. do państwowej Rady rolniczej, złożonej z 78 członków, z Galicyi, kraju wyłącznie niemal rolniczego i zajmującego 26% całego obszaru państwa, powołano tylko s i e d m i u członków! W Radzie przemysłowej jest reprezentacya naszego kraju również niedostateczną.

Obie te Rady fachowe uważamy za wymysł, mający na celu jedynie wzmocnienie biurokracyi centralnej wiedeńskiej, z którego bardzo mało będzie realnego pożytku. Obok sejmu, jako właściwego organu do zastępowania interesów kraju, i reprezentacyi parlamentarnej naszego kraju we Wiedniu, owe obie Rady są piątem kołem u wozu — tem bardziej, iż wszelkie ich uchwały nie mają i nie mogą posiadać żadnej mocy obowiązującej, tylko mają służyć rządowi poprostu za parawan jego zamiarów, j a k o c i a ł a d o r a d c z e. Lecz nawet i w tak niewinnej rzeczy objawia się tradycyjne macosze traktowanie Galicyi!

Postępy Rosyi i Francyi.

Lwów d. 2 sierpnia.

Wedle najnowszego telegramu petersburskiego rząd rosyjski wszczął już wstępne roboty co do k a n a ł u, mającego połączyć B a ł t y k z C z a r n e m m o r z e m, a to mającego znaczenie nietylko handlowe, ale głównie strategiczne. Nowa droga wodna będzie prowadziła od Rygi na morzu Bałtyckiem Dźwiną do Dynaburga, skąd przekopany zostanie kanał do Czarnego morza. Roboty obejmują także odpowiednie pogłębienie rzek, tak ażeby przechodzić mogły największe statki. Długość całego systemu wynosi 1780 kilometrów, koszt około 200 milionów rubli. Roboty rozpoczęto z obu stron jednocześnie i mają trwać cztery lata. Pomysł to wcale nie nowy, bo już za rzeczypospolitej polskiej zrobiono początek, ale dopiero carat przystępuje do wykopania kanału na największe rozmiary, tak aby nim okręty wojenne z Bałtyku na Czarne morze i odwrotnie przeprawiać się mogły, juścić nie wszelkiego rodzaju, bo największe tegoczesne okręty wojenne nawet kanałem Sueskim przeprawiać się nie zdołają. Jeszcze niedawno, parę tygodni temu, podawano w wątpliwość wykonanie takiego kanału; ale obecnie chyba wątpić już niepodobna.

Schodzi się bowiem ten plan z innym, który już prawie całkiem jest wykonany, mianowicie z wybudowaniem portu w o j e n n e g o w L i b a w i e, oddalonego tylko o 65 kilometrów od granicy pruskiej, która to budowa niemało Niemców niepokoi. Od dwóch niemal wieków pragnęła Rosya posiadać na Bałtyku port niezamarzający w zimie, ale dopiero w r. 1890 postanowiono urządzić w Libawie zapomocą wysuniętych daleko w morze wałów, port wielki i zaopatrzyć go we wszystkie wymogi pierwszorzędnej stacyi morskiej dla budowy i naprawy okrętów, magazyny itp.

Plan to arcyważny dla państw pobrzeża bałtyckiego, dla Szwecyi, Norwegii, Danii, a przedewszystkiem dla Niemiec, których długie na 900 kilometrów wybrzeże zbliżone przeto zostało o 850 kilometrów do operacyjnej podstawy floty rosyjskiej na Bałtyku, gdyż podstwawa ta z Kronsztadu o tyleż kilometrów drogi morskiej, przeniesioną zostanie do Libawy.

Dotychczas posiadała Rosya nowoczesne urządzenia portowe tylko w Kronsztadzie i Petersburgu, tudzież mały, drugorzędny port wojenny w Sweaborgu w Finlandyi i kilka nieznacznych warstatów morskich w nieobwarowanym Rewlu. Wszystkie te porty są prawie przez całą zimę zamarznięte, Kronsztadt niekiedy aż do połowy maja. Nadto jest Kronsztad 925, Sweaborg 640 a Rewal 590 kilometrów oddalony od granicy niemieckiej. Skutkiem tego bałtycka flota rosyjska bywała na całą zimę sparaliżowa i w tym czasie nawet w dobie pokojowej nie mogła Rosya okrętów swojej floty bałtyckiej wyprawiać na dalekie morza. Przez zimę bywała ta flota zerem; to się odrazu zmieniło teraz.

Roboty około utworzenia dwóch portów (wielkiego wojennego i małego handlowego) poczęte w r. 1890 miały być w 1896 ukończone, ukończone zostały o dwa lata wcześniej, kosztem 16 milionów guldenów. W roku 1894 przystąpiono do robót, które z portu w głąb brzegu sięgając obejmują warstaty dla budowy, naprawy i ekwipowania okrętów, koszary, magazyny prowiantu, moderunku, węgla, drzewa itp. Te roboty są na ukończeniu i w bieżącym miesiącu ma minister wojny jenerał Kuropatkin zjechać do Libawy na lustracyę. Na próbę już tego roku stanie w zimie parę okrętów wojennych w nowym porcie, do którego zapewne z czasem większa część bałtyckiej floty rosyjskiej przeniesioną będzie.

Jak słychać R o s y a ma otrzymać p o r t n a C z e r w o n e m m o r z u. Zapowiadały to dawno pisma niemieckie, a wedle *Now. Wremienia* stanie się podobno faktem. Chodzi o sułtanat Raheiba, bo wszystkie zresztą inne obszary nad Czerwonem morzem są już zajęte. Sułtanat ten maleńki leży między francuską kolonią Obok a włoską Assab; sułtan nie płacił haraczu ani Francuzom ani Włochom, uznając tylko zwierzchnictwo Menelika. „W interesie Menelika — powiada *N. Wremia* — leży naturalnie wybawić się całkowicie od obcych pretensyj, choćby przez czasowe(!) odstąpienie onego Rosyi. Poseł rosyjski w Abisynii, Własow ma się układać z Menelikiem i układy już dobiegały kresu, a może się już skończyły. Tak więc nasza flota otrzymałaby nową stacyę węglową, któraby w czasie pokoju wielce do ożywienia i ustalenia naszych dobrych stosunków z Abisynią przyczynić się mogła."

Raheiba leży w pobliżu cieśniny Babelmandeb i w ręku rosyjskiem byłaby arcyniedogodną dla Anglii, która posiadając kanał Sueski i Aden uważa się za panią Czerwonego morza. Chciała ona jeszcze ufortyfikować wysepkę Perim koło Adenu, ale tego nie dopuszczono. Usadowienie się Rosyan na południu Czerwonego morza położyłoby kres wszechwładzy jej na tym niezmiernie ważnym pasie wody. Czy jednak rzeczy już stoją tak pomyślnie dla Rosyi, to jeszcze pytanie. Menelik podobno schlebia Rosyanom, ale się strzeże Rosyi.

Patryoci francuscy obawiali się, że z nowym, radykalnym gabinetem Brissona nastąpi zastój w f r a n c u s k i c h dążeniach kolonialnych co do A f r y k i. Podnosili, że gabinet nowy słabszy stawia tam opór zapędom Anglików, że nie będą się dalej posuwały francuskie wyprawy ku źródłom Nilu, tudzież od Kongo i od zatoki Gwinejskiej ku Algieryi i Tunisowi. Jednakowoż radykali, nieprzychylni rozdrabianiu sił Francyi na przedsiębiorstwa zamorskie, trzymają się myśli wielkiego, łącznego kolonialnego obszaru północno-afrykańskiego i na to dzieło gotowi są porówno z umiarkowanymi republikanami do wszelkich ofiar i energicznych kroków.

Przebieg wojny hiszpańsko-amerykańskiej stawia znowu kwestyę Śródziemnego morza w rzędzie spraw aktualnych. Klęska Hiszpanów, ważnego w każdy sposób na tem morzu czynnika, potęguje na niem pozycyę Francuzów, którzy coraz pożądliwiej zwracają oczy swoje ku Marokowi, skoro trudno wyrugować Anglików z Egiptu. Sądzą oni, że zabór Maroka albo protektorat nad nim odda im, wbrew pretensyom Anglii i Włoch, przewagę na Śródziemnem morzu, a nadto ułatwi im pracę w Afryce. Z przywróceniem porządku w Maroku, łatwoby można dokonać upragnionego zdawna połączenia francuskich posiadłości w zatoce Gwinejskiej i nad rzeką Kongo przez jezioro Tsad (w środku Afryki) i Saharę z Algieryą i Tunisem. Tem bardziej zdaje się to koniecznością Francuzom, że nie bardzo ufać mogą Menelikowi co do swoich planów ku wschodniej Afryce i źródłom Nilu, i że po zawarciu konwencyi z Anglią co do obszarów nad Nigrem, łatwiejszą się wydaje do przeprowadzenia koncentracya kolonialna w zachodniej Afryce.

Juścić wiedzą Francuzi, że wywołałoby to twardą walkę dyplomatyczną z Anglią, że Hiszpania, pomimo swego upokorzenia, nie da się tak łatwo wykurzyć z Maroka, a że i Włochy milczeć nie będą — ale okoliczności zdają się bardzo sprzyjać Francuzom, więc też poczęli wstępne kroki ku akcyi w Maroku. Spodziewają się, że będą mogli energicznie poruszyć swoją sprawę w rokowaniach względem kompensat dla mocarstw, których się powszechnie a nie w samej tylko Francyi, z zawarciem pokoju między Hisz-

33

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Fizyonomie te rozliczne opalone i spracowane, przedstawiały wszystkie możliwe typy rządców i ekonomów, pisarzy i magazynierów.

Pan Darnowski zaraz wysunął się z pomiędzy nich i przedstawił mu raport jeneralny, wyciągnięty z raportów, które mu zarządzający pojedyńczymi folwarkami wcześniej przywieźli lub nadesłali

Łukomski usiadł na pierwszem miejscu i zatopił się w tym arkuszu papieru poliniowanego na wszystkie strony i zapełnionego drobniutkiemi cyframi.

Inni tymczasem, cicho zajęli swe zwyczajne miejsca wlepieni wzrokiem w oblicze pana, który umiał ich trzymać w ryzach zależną wolą, choć ugrzecznionemi słowy. Chcieliby z tej fizyonomii odgadnąć tę tajemnicę nadzwyczajną, jaką się im samym wydawało być to, iż drżeli przed tym człowiekiem, który do nich mówił „kochani moi panowie" lub „przyjacielu" w liczbie pojedyńczej, podczas gdy sobie kpili z poprzednich swoich chlebodawców, nieraz traktujących ich od „urwi ów" i „złodziei", a przyskakujących im pod nosy i oczy z zaciśniętymi pięściami.

Kiedy nad tem przemyśliwali, Łukomski ich zelektryzował, zagajając.

— Moi panowie. Jestem dzisiaj tak zajęty, iż nie będę w stanie z zwykłą drobiazgowością wydać zleceń i omówić najpilniejszych robót. Zostawiam to panu Darnowskiemu, który jestem pewny, postara się, by nadchodzący tydzień na tem nie ucierpiał.

Darnowski się ukłonił, a cała administracya jednogłośnie porozumiawszy się krzyknęła gromkimi i przeważnie zachrypłymi głosy.

— Postaramy się!

— Mam tylko do polecenia panu Darnowskiemu i temu kogo to obchodzi w ich dykasteryach.

Urwał, bo myślał o czem innem, zatracił ten wątek. Znał tę przywarę Darnowski, bo przeczekawszy, podpowiedział basem:

— Dykasteryach!

— Dykasteryach — powtórzył Łukomski, przypomniał sobie i wpadł — widzę z tego raportu, że rzepak letni na Rabie przepadł. — Zaśmiał się szydersko, wymuszenie i mówił — zadużo na Rabie tego roku przepadło.

Zdrętwieli wszyscy, bo znali ten śmiech, który poprzedzał zwykle gromy.

Łukomski ciągnął.

— Raczysz pan, panie Darnowski, bezzwłocznie już pana Perkowskiego translokować z Rady do Kachińskich dóbr na posadę ekonoma podwładnego. Że zaś wczoraj widziałem w Łobodach względnie do kosztów i trudnych po pożarze warunków, doskonale utrzymany inwentarz, więc tamtejszemu ekonomowi dać posadę zarządzającego w Rabie...

Urwał i zamyślił się, tak długo, iż Darnowski zapytał:

— A posadę w Sobodach?

— Posadę w Sobodach powierzyć synowi tego, co mi uratował stadninę z pożaru.

— Aaaa — dał się słyszeć głuchy szmer uznania.

Ale w tem gronie był szwagier zdegradowanego Perkowskiego, niski, pucołowaty pan Bujalski wstał i odezwał się płaczliwym tonem.

— Jaśnie panie! miłosierdzia! Perkowska moją siostrą.

Łukomski się obruszył.

— Powiedziałem raz na zawsze, iż nie chcę być lepszym od najmiłościwiej nam panującego cesarza. Cesarz nie zna sióstr, zna tylko urzędników. Ja więc nie chcę być lepszym od cesarza.

Bujalski usiadł. Wiedział on, iż ten cesarz zamykał zwykle wszelką dyskusyę i wszelką drogę do rozczulenia pryncypała.

Łukomski podjął znów zagadując milczące zgromadzenie patrzące weń jak w tęczę.

— Panie Darnowski, uważaj teraz „przyjacielu".

Ci co dotąd o swoich interesach myśleli, teraz po tem „przyjacielu" wytężyli słuch. Zanosiło się na coś bardzo dobrego, albo bardzo złego.

Łukomski ciągnął tym odrębnym głosem, jaki miał dla administracyi, krótkim, jędrnym, wyraźnym, rzucając oczami, to na tego, to na tamtego, podchwytując w locie buntownicze niefortunne lub niewierne myśli.

— To, co powiem, jest pierwszej doniosłości i życzę sobie, by to, co powiem, było w ciągu tygodnia w życie wprowadzone.

Uśmiechnął się swym śmiechem administracyjnym podobnym do wymuszonego kwiku.

— Hi, hi, hi, macie panowie sposobność ulokowania swych protegowanych. W kluczu szamotulskim powiększam mój personal administracyjny o kilkadziesiąt, ale dobrych, wiernych głów, wiernych...

W wszystkich lasach obciążonych serwitutami, mają być w ciągu tygodnia pobudowane na drogach rogatki, w których będą mieszkać gajowi, obowiązani za kwitami, wydawanymi przez leśniczych, wypuszczać chłopskie furmanki. Kwity te mają być opatrzone datą i muszą być użyte w dzień ich wydania. Panie Darnowski — przerwał innym tonem — czy pan dobrze uważasz, bo każde tu słowo ma swoje doniosłe znaczenie?

— Uważam!

— Kwitaryusze odpowiednie zamówiłem i nadejdą w tym tygodniu. Chodzi mi o to, bym co tydzień wiedział ile chłopi wywieźli i jakiego drzewa. Baba mająca prawo tylko zbiórki ma być też kontrolowana, ma mieć w kwitaryuszu swoją historyą. Powie pan leśniczym, by nie robili nadużyć, broń Boże! -le powiesz im też, by znów nie byli na usługi zbuntowanego chłopstwa podpalaczy. Ta dyspozycya ma wielkie na przyszłość widoki i znaczenie. Powodzenie zależy od skrupulatności, z jaką pan potrafisz rozkaz mój w życie wprowadzić, stosowne z kwitaryusza mieć dokumenta sądowe. Mądrej głowie dość na na słowie.

(C. d. n.)

panią i Ameryką spodziewają. W Paryżu sądzą, że Niemcy nie będą się sprzeciwiali, Francya bowiem w zamian nie będzie Niemcom oponowała w innych znowu sprawach, które także dla Francyi nie są obcemi. Niemieckie dzienniki jednak od pewnego czasu podnoszą uporczywie, że się coś także Niemcom należy w Maroku.

Mazurzy pruscy.

Lwów d. 2. sierpnia.

Od niedawna dopiero zwróciło społeczeństwo polskie baczniejszą uwagę na zachodnie swoje kresy, wystawione w pierwszej linii na napór niemczyzny. Baczność tę spotęgowała się w bieżącym roku dzięki niedawnym wyborom posłów do parlamentu niemieckiego i wówczas to wieści i wiadomości z kraju Mazurów pruskich zaczęły zapełniać łamy pism polskich. Z podziwem patrzano na odłam, odłamek raczej ludu polskiego, który choć poddany od wieków germanizacyjnemu naporowi, został polskim, chce nim być i nawet w polityce chce zaznaczyć swoją polską cechę. Że ruch spostrzeżony w ostatnich czasach wśród Mazurów pruskich nie jest chwilowym tylko, lecz przeciwnie trwałym, opierającym się na dążeniach i ideałach duszy ludowej, tego dowodzi w petersburskim *Kraju* Dr. Al. Czechowski.

Mazurzy wschodnio-pruscy są protestantami — powiada p. Czechowski — a zapomniany ten odłamek polskiego narodu liczy około 100 tysięcy dusz, i zamieszkuje niewielki skrawek ziemi pomiędzy Warmią a granicą Królestwa, skupiając się naokół miast Ełk (Lyck) Jańsbork i Szczytno (Ortelsburg). Kraj to piaszczysty, pokryty lasem, poprzerzynany wielkiemi jeziorami i bagnami. Zachował po dziś dzień swój charakter, stare zwyczaje i obyczaje.

Język tylko uległ skażeniu i zaroił się od germanizmów, z drugiej strony jednakże zachował bardzo wiele starych wyrażeń i zwrotów, oraz pewną prostotę stylu, która zbliża go do języka naszych prozaików z końca XVI wieku. Lud spokojny i cichy trudni się rolnictwem i połowem ryb, a w większej części wysługuje się po dworach magnatów niemieckich.

Jeszcze za życia Lutra zawitał tu protestantyzm i zaprowadzony przez szlachtę przyjął się zupełnie. Naturalnym skutkiem tego było ścisłe odgraniczenie Mazurów pruskich od katolickiego Mazowsza i zerwanie wszelkich stosunków z pograniczną ludnością polską. Z czasów katolickich zachowali Mazurzy tylko głęboką cześć dla N. M. Panny i w jej święta po dziś dzień jeszcze uczęszczają tłumnie do polskich kościołów katolickich. Ogromna to potęga — tradycya!

Zostając od niepamiętnych czasów pod panowaniem Niemców, przywykli Mazurzy uważać ich za panów i podległe im pod względem politycznym tak samo, jak są od nich zależni materyalnie, że zaś tamtejsza szlachta niemiecka stanowi rdzeń stronnictwa konserwatywnego, więc i Mazurzy dotychczas oddawali zawsze głos na kandydatów konserwatywnych. Pod względem państwowo-politycznym Mazur uważa się za Prusaka i samą już siłą tradycyi wiernie przywiązany jest do dynastyi Hohenzollernów, której od kilku już wieków podlegają Prusy książęce. W każdej też chacie mazurskiej znajdziemy po ścianach w miejsce obrazów świętych, zwykłych u naszego ludu katolickiego, równie brzydkie jak i jaskrawe portrety członków rodziny królewskiej. Być zresztą może, iż odgrywają i tu także pewną rolę względy religijne.

Skąd w takim ludzie, wysoce dynastycznym i nie mającym pojęcia o swej narodowości polskiej, mógł się obudzić nagle ruch, i jak widzieliśmy w tym roku, silny ruch, wyodrębniający z wszelkiemi znamionami ruchu narodowo-polskiego? Bajce o skutkach legendowej „agitacyi wielkopolskiej“ nie wierzą nawet ci sami hakatyści, którzy ją głoszą w pismach i broszurach, ktokolwiek bowiem zna stosunki, ten wie, że protestanccy mazurzy nie mają sympatyi, a mniej jeszcze zaufania do swych katolickich rodaków.

Także ucisk narodowy nie jest przyczyną obudzenia się ruchu mazurskiego. Wprawdzie język polski nie jest w tych stronach uznanym za urzędowy, lecz uchodzi tylko za gwarę ludu roboczego, ale rządowi nie przyszło nigdy na myśl, aby prześladować i tępić tę „gwarę mazurską“ takimi środkami, jakimi zwalcza język polski w Poznańskiem i na Śląsku. Zadawalając się zupełnie powolną i nieznaczną germanizacyą przez dwory i urzędy, pozostawił on w Prusiech książęcych pewne równouprawnienie językowe w szczątkach, a pragnąc uchronić lud od katolicyzmu, utworzył w Królewcu nawet lektorat języka polskiego, z którego korzystają kandydaci na pastorów protestanckich, zamierzający objąć parafie mazurskie.

Mimo to wszystko niezaprzeczoną jest rzeczą, że budzący się pośród Mazurów ruch jest narodowo-polskim i coraz szersze ogarnia przestrzenie. Mazurska *Gazeta Ludowa* coraz otwarciej występuje w obronie polskiego języka, przypomina rodzicom w każdym numerze obowiązek uczenia dzieci języka ojczystego, uczą się z coraz liczniej pieśni, wyśmiewany w ostatnim roku coraz już częściej polskim, mnożą się w listach z najróżniejszych stron kraju skargi na bezczelność Niemców i przychodzi nawet już do ostrych starć pomiędzy Mazurami a Niemcami, którzy odważają się bluźnić przeciwko językowi polskiemu.

Niewątpliwie, ruch mazurski jest obecnie ruchem narodowo-polskim, ale nie wyrósł on z poczucia narodowego, lecz z potrzeb czysto materyalnych, z nędzy społecznej, z poczucia krzywdy socyalnej, którą ludowi mazurskiemu wyrządza od wieków konserwatywna szlachta niemiecka. Jest to ruch pierwotnie czysto demokratyczny, a celem jego: wywalczenie dla ludu mazurskiego tych przywilejów, które mu się na mocy prawa przyrodzonego i konstytucyi należą.

Powstało stronnictwo mazurskie, którego program ustalono na kilku tegorocznych zebraniach. Program ten domaga się przedewszystkiem równouprawnienia ludu mazurskiego pod względem społecznym, sprawiedliwego podziału ciężarów gminnych i państwowych, zniesienia praw, wydanych wyłącznie na korzyść magnatów niemieckich, dalej budowy kanałów, któreby podniosły okolice, zamieszkałe przez lud mazurski. Wreszcie postanowiono nie popierać w przyszłych wyborach kandydatów konserwatywnych, lecz dążyć do uzyskania własnego reprezentanta w parlamencie. W jednym z punktów wspomina program także o języku mazurskim, domagając się dla niego równouprawnienia i poszanowania.

Ruch mazurski zwraca się przeciw konserwatystom, a konserwatyści, to Niemcy, spoglądający z pogardą na biedny, prosty ludek mazurski, szydzący z ich mowy ojczystej. Stanowcze i publiczne wystąpienie przeciw dotychczasowym ciemiężcom podniosło z natury rzeczy poczucie narodowościowe Mazurów, wyrobiło u nich poważanie dla swojego pochodzenia i języka. Występując przeciw konserwatystom, zaczęto tem samem występować przeciw Niemcom, zaczęto przeciwstawiać i dumie i niesprawiedliwości — przyrodzone prawa ludzkie Mazurów, ich językowi — język własny, który początkowo zwano konsekwentnie mazurskim. Opór, stawiany przez Niemców, zachęcał do tem silniejszego akcentowania własnych poglądów i żądań, i swoich właściwości narodowych, rozpalały się dusze — i nieznacznie, bezwiednie prawie, ruch czysto demokratyczny zamienił się na ruch narodowy, o cechach silnie demokratycznych.

Jest to ta sama geneza rozwoju, jaką widzieliśmy na Śląsku. I tam ruch polski początkowo był demokratycznym, z odcieniem antyrządowym, wywołanym znęcaniem się nad polskiemi dziećmi w szkole, nad świadkami polskimi przed sądem — w kościele — nad ludem wogóle. Później dopiero ruch ten stał się narodowo polskim, zachowując wszakże cechy demokratyczne. Na Śląsku taka kolej rozwoju nie odrazu rzucała się w oczy, bo poszczególne etapy zaciemniała przykrywka interesów religijnych. Na Mazowszu pruskiem natomiast, odosobnionem zupełnie od świata polsko-katolickiego, zajmującem zupełnie odrębne, osamotnione stanowisko, bez trudu śledzić można za poszczególnemi objawami rozwijającego się ruchu i jego ciągłości.

Dążenia „ludowego stronnictwa mazurskiego“ do uzyskania własnego reprezentanta w parlamencie niemieckim rozbiło się tym razem o przeważne wpływy konserwatystów, a więcej jeszcze o ciemnotę tej części ludu, która nie doszła jeszcze do samowiedzy, nie zainteresowała się sprawami publicznemi, lub nie miała odwagi wystąpić jawnie przeciw dotychczasowym panom. Wiele przyczyniła się do zwycięstwa Niemców także wydawana przez landrata von der Groeben *Gazeta Mazurska*, pisemko polskie, założone w przededniu wyborów w tym celu, aby zamydlić oczy poczciwym Mazurom, a rozrzucane darmo w licznych tysiącach egzemplarzy. Propagandą tego pisma, w którem najpotężniejszym atutem był zarzut, jakoby nowe stronnictwo za pomocą *Gazety Ludowej* dążyło do odwrócenia Mazurów od protestantyzmu, zajmowali się z nakazu rządu przeważnie niżsi urzędnicy policyjni i nauczyciele.

Kto zwycięży w przyszłych wyborach? — odgadnąć trudno. To pewna, że rozbudzonego silnie ruchu nie stłumi żadna siła, a kary więzienne, wymierzone przeciw Bahrkemu redaktorowi *Gazety Lwowskiej* doleją oliwy do ognia.

Epilog katastrofy.

Z katastrofy morskiej, która na początku przeszłego miesiąca przeraziła świat liczbą osób, co w niej życie straciły, ze zderzenia się dwóch statków pod Sable-Island w pobliżu Ameryki, mamy obecnie relacyę urzędową.

Jest nią protokół dochodzeń komisarza ministeryalnego francuskiego kapitana marynarki Auberta, z przeprowadzonych przesłuchań osób uratowanych z zatopionego okrętu „Bourgogne“. Relacya ta niestety nie budzi od razu wielkiego zaufania, bo polega jedynie na zeznaniach załogi okrętowej, a pasażerów kapitan Aubert zupełnie pominął.

Aubert tedy twierdzi, że katastrofa nastąpiła wyłącznie tylko skutkiem przypadku i że na statku „Bourgogne“ poczyniono wczas wszystko, co potrzebne do ratunku podróżnych. Mimo to nawet tak optymistyczna relacya nie mogła utaić faktu, że dowódca „Burgundyi“ gdy już statek tonął, stracił zbyt wiele czasu na szukanie dziur w statku. Widać zatem, że kapitan przedewszystkiem chciał uratować okręt, a potem dopiero myślał o podróżnych.

Relacya dalej bez żadnych dowodów utrzymuje, że cztery łodzie ratunkowe wzburzone fale zatopiły. Dalej mówi relacya, że na resztę 6 łodzi ratunkowych podróżni zaczęli się cisnąć, zanim je jeszcze można było spuścić na wodę, a wskutek tego i tak trudna operacya w takiej zwłaszcza chwili, kiedy okręt na bok się przechylił, musiała wypaść nieszczęśliwie.

Zaledwie trzy łodzie można było odczepić a i z tych jedna pod ciężarem zbytniej liczby podróżnych natychmiast zatonęła. Relacya nazywa kłamstwem wszystkie opisy dziennikarskie o brutalności załogi, a tylko przyznaje, że 18 majtków uratowało się na łodzi, na której do 50 ludzi mogło się pomieścić. Do jakiego narodu tych 18 należało, tego relacya nie mówi i przeciw nim zażądał sam zarząd marynarki jak najsurowszego śledztwa.

Zupełnie inaczej brzmią zeznania Francuza, również pasażera „Burgundyi“ Karola Liébrée'a, dziennikarza. Stracił on w katastrofie oboje dzieci. Oświadczył publicznie, że gotów stanąć przed władzami, a poda do ich wiadomości szczegóły, które w jak najwyższym stopniu obciążą załogę zatopionego statku. To też stanowczo zaprotestował przeciw temu, aby publiczne składki zbierano na marynarzy nieszczęsnej „Burgundyi“.

Gdy powstał popłoch na statku — powiada p. Liébrée — ani jeden majtek nie zajął się spuszczeniem łodzi i tylko sami pasażerowie, nie znający się na rzeczy, musieli się nad tem męczyć. A gdy spostrzegli trzy łodzie pełne majtków i palaczy, jak co prędzej odbijały od boków „Burgundyi“, ogarnęła ich wściekłość.

Do jednej z tych trzech łodzi była uwiązaną lina i tej chwyciły się trzy kobiety Francuzki... Jeden z majtków przeciął ją, a owe trzy kobiety utonęły głośno złorzecząc nieludzkim marynarzom. P. Liébreé, umiejąc pływać, zdołał się przez 8 godzin utrzymać na powierzchni wody. Prawie już wyczerpany z sił spostrzegł we mgle tratwę, przepływającą tuż obok z 28 uratowanymi ludźmi. Chciał się chwycić tej tratwy, ale jeden z majtków zaczął go bić pięścią i wiosłem i odpędził go daleko. W tej chwili fala wywróciła tratwę.

Tratew ta trzy razy wypływała i tonęła w wodzie, a każdym razem fala odrywała od niej po kilka osób. Dopiero gdy się na tratwie wskutek tego zrobiło przestronno, pozwolono mu wdrapać się na nią. Spostrzeżono tratew z „Cromarthyshire'a“ i pospieszono na ratunek.

Od angielskiego statku przypłynęła łódź, na której byli majtkowie, co się pierwsi z „Burgundyi“ uratowali. Byli zupełnie wypoczęci a na odzieży ich nie było śladu wilgoci. Gdy p. Liébreé dostał się na pokład „Comarthyshire'a“ dowiedział się od jego kapitana Andersona, że majtków tych z „Burgundyi“ zdołał zaledwie groźbą wrzucenia ich w morze nakłonić do tego, że na łodzi wyruszyli ratować resztę rozbitków ze swego okrętu.

Jeden z maszynistów przytknął podczas paniki na „Burgundyi“ rewolwer do głowy pewnej kobiety i krzyknął jej: „ja najprzód pójdę!“ Po katastrofie uratowani pasażerowie często wyrzucali majtkom ich zachowanie się, a niektórzy nawet im w twarz pluli.

„Compagnie transatlantique“ do której należała „Burgundya“ milczy uparcie i nie zabiera głosu. Nie mówi nic ani na relacyę urzędową, ani na oskarżenie p. Liebreea.

Rząd francuski też wiedział o zarzutach p. Liebréea, ale zamiast zbadać rzecz do gruntu, postąpił sobie znowu tak, jak w wielu innych głośnych sprawach. Stanął po stronie potężnej Compagnie transatlantique, któraby w razie niepomyślnego wyniku śledztwa na olbrzymie musiała być narażoną straty, uznał raport urzędowy za definitywny epilog katastrofy, a pasażerów, opinię publiczną, uczciwość i ludzkość puścił z kwitkiem.

Obecnie jeszcze okręty przepływające obok Sable-Island natrafiają na zwłoki potopionych ofiar „Burgundyi“, które niestety nawet, gdyby były wezwane do złożenia świadectwa prawdzie, nie podniosą głosu przeciw francuskiemu rządowi.

KRONIKA.

Lwów dnia 2 Sierpnia.

Wiadomości z dworu. Cesarz wraca do Wiednia 20 bm.

Zapiski osobiste. Dyrektor poczt, radca dworu Seferowicz wyjechał na 6 tygodni, pozostawiając zastępstwo radcy p. Gaberlemu.

Ks. Kardynał Sembratowicz miał się we wtorek tak źle, że każdej chwili można się było obawiać katastrofy.

Jubileusz ks. arcyb. Issakowicza. W dniu jubileuszowego obchodu we Lwowie t. j. dnia 6 b. m odprawi ks. arcybiskup Isakowicz złotą mszę swoją w kościele ormiańskim o g. 9 rano.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepistę policyi Kazimierza Janickiego z Przemyśla do Brodów, poruczając mu kierownictwo tamtejszego komisaryatu policyi.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami w swoim okręgu Lejzora Tigermana, Hieronima Ottohalla, Eustachego Jurczyńskiego, Adama Ścibor Rylskiego, Władysława Baldiniego i Lucyliana Czyrniańskiego.

Sąd krajowy wyższy Krakowa zamianował T. Różańskiego, Z. Lewandowskiego, W. Mortkę i K. Rosoła, auskultantami sądowymi.

Egzamin rządowy drugi na wydziale maszyn na lwowskiej politechnice złożył p. Adolf Edelman rodem z Kielc.

Linia telefoniczna między Lwowem a Wiedniem była we wtorek w południe przerwaną.

Domowy złodziej. Przed rokiem zginęła z biurka sekretarza kasyna narodowego lwowskiego p. Romaszkana znaczna kwota tj. 2000 zł. w tajemniczy sposób. Zarząd kasyna miał prawie pewność, że kradzieży nie mógł się kto inny dopuścić, jak tylko ktoś z własnej służby, a że sprawcy nie można było odkryć, więc całej tej, a licznej służbie groziło ryczałtowe wypowiedzenie obowiązku.

Aż przed dwoma dniami udało się dwom ajentom policyjnym wpaść na trop domowego złodzieja. Okazało się, że jest nim istotnie jeden ze służby kasynowej i to taki, który się cieszył wielkiem zaufaniem przełożonych. Uwięziono go tedy, a w dalszym ciągu udało się też ajentom dojść, że złodziej skradzioną kwotę podzielił na drobne sumy i porozpożyczał je zasobnym znajomym. Spis tych dłużników udało się zestawić, a ponieważ wszyscy są wypłacalni, więc prawdopodobnie cała kwota wróci do skradzionego biurka.

Wyścigi cyklistów we Lwowie zapowiedziane zostały na 7 bm.

Zdradzona miłość była powodem próby samobójczej, której dokonała stróżowa Józefa Kunicka, 28 letnia kobieta. Trucizna, którą zażyła nie pozbawiła jej życia i odwieziono ją do szpitala.

Karygodna swawola. Pod zakładem lwowskim św. Teresy trzej mali urwisze zabawiali się onegdaj ciskaniem nader sporych kamieni do rozmaitych celów. Po za murem zakładowym bawiły się w ogrodzie dziewczęta zakładowe i jeden z kamieni ugodził małą dziewczynkę w czoło tak silnie, że padła bezprzytomna i krwią oblana, a chłopców odstawiono na policyę.

Rabunek i napad. Na ulicy Lwiej we Lwowie znaleźli policyanci onegdajszej nocy człowieka leżącego w rynsztoku, prawie nagiego a bezprzytomnego. Odwieźli go na stacyę ratunkową, a gdy mu tam nie zdołano przywrócić przytomności, do szpitala, gdzie dotąd leży pasując się ze śmiercią. Lekarze skonstatowali, że musiał dostać nadzwyczaj gwałtowne uderzenie w brzuch i żebra, a brak ubrania i pieniędzy, które ofiara miała poprzedniego wieczoru w kieszeni, dowodzi, że napadu dokonali na nią złoczyńcy dla rabunku.

Ułatwienie pocztowe. Lwowska dyrekcya pocztowa zapytała Izby handlowej i przemysłowej, czyby nie było rzeczą dobrą zaprowadzić taką nowość, iż listonosze odbieraliby za opłatą 10 centów pakunki po domach i sami je ekspedyowali już dalej. Listonosz zostawiałby nadawcy kupon, a nazajutrz przynosiłby mu zamiast tego kuponu zwyczajny recepis pocztowy. Gdyby kto chciał wyekspedyować w ten sposób za jednym listem posyłkowym więcej niż jeden pakiet, to wówczas za pierwszy pakiet opłacałby dodatkową opłatę, we wspomnianej już wysokości 10 ct. a za każdy następny tylko po 5 ct.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Na zasadzie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze *Gas. Nar.*, że na budowie pod mojem kierownictwem prowadzonej w realności na ulicy Słonecznej, nie zaszedł wypadek zawalenia się rusztowania, jak mylnie podano w kronice z 27 bm. pomienionego pisma, tylko wskutek nieostrożności w wykonywaniu wyprawy spadła beczka z cementem z wyższego na niższe rusztowanie. *Henryk Salver* budowniczy.

Ks. Szponder, poseł stronnictwa ks. Stojałowskiego do Rady państwa, dotąd wikary wielicki, przeniesiony został przez swego biskupa i księcia Puzynę do Chochołowa na samej granicy węgierskiej w głębokich Tatrach.

Miłe sprostowanie. Onegdaj doniosła *Gazeta Narodowa* w kronikarskiej notatce pt. „Pochwycony przez pociąg“, że p. Czajkowski, drogomistrz rządowy z Czortkowa stracił obie nogi, które mu obciął nadjeżdżający pociąg. Wiadomość ta nie jest prawdziwą, bo pociąg wprawdzie najechał na p. Czajkowskiego, przejeżdżającego właśnie przez tor na wózku, ale nie jemu obciął dwie nogi, lecz wózkowi dwa tylne koła. P. Czajkowski i koń, który do wózka był zaprzężony, wyszli szczęśliwie bez żadnego obrażenia z tej przygody.

Skrytobójczy napad. W nocy z 30 na 31 bm. koło godziny 2 w Jaśle niedaleko stacyi kolejowej dwóch dotąd nieznanych ludzi napadło na konduktora kolejowego Marcina Reicherta, idącego do służby i ranili go ostrym nożem w okolicy serca niebezpiecznie. Po opatrzeniu rannego przez dr. Mandomskiego, odstawiono go do szpitala. Ranny konduktor twierdził stanowczo, że ten napad był skierowany przeciw komu innemu, tylko co do osoby się pomylono.

Przejechani przez pociąg. W nocy z 1 na 2 bm. pociąg pospieszny, który do Krakowa wyszedł ze Lwowa o godzinie 10 min. 40 w nocy najechał na rampie pod Łańcutem na furę chłopską, którą jechało siedem osób. Straszna nastąpiła katastrofa. Z owych siedmiu osób Anna Golenia tak mocno została pokaleczoną, że umarła, zanim się nią zajęto, Jan Golenia, zaś inna Anna Golenia i Aniela Besan przewiezieni do rzeszowskiego szpitala tym samym pociągiem zaraz ducha wyzionęli. Reszta pasażerów wózka, a mianowicie Magdalena Rybak, Wawrzyniec i Anna Banuch zostali pokaleczeni, lecz żyją. Wszyscy siedmioro pochodzą ze wsi Dembiny pod Łańcutem. Co było powodem katastrofy, tego śledztwo dotąd nie wykazało.

Rewizya u lichwiarza. W Przemyślu przeprowadzoną została w tych dniach rewizya domowa u jednego z tamtejszych lichwiarzy, Pfefera. Zabrano sporą liczbę książek i notatek, w których Pfefer prowadził ewidencyę swoich dłużników.

Obywatelstwo honorowe nadała rada gminna m. Buczacza staroście dr. Czesławowi Niewiadomskiemu.

W Żydaczowie 1 bm. spaliły 4 zagrody. Szkoda wynosi 1000 zł. a ubezpieczenie wynosi 400.

W Szczawnicy bawią: ks. S Krukowski z Bursztyna, adj. Sz. Łopuszyński ze Stanisławowa, notar. W. Czechowicz z Wojniłowa, prof. M. Dura z Tarnopola, p. J. Czabański urzęd. kasy oszcz. ze Lwowa, Gabryel Górski śpiewak ze Lwowa, prof. ks. Trochanowski ze Stanisławowa, ks. Ig. Lazarewicz z Jazłowic, pani W. Gordziewiczowa ze Stanisławowa, urzęd. skarb. H. Saganowski ze Lwowa, prof. W. Wasilkowski z Przemyśla, ks. T. Rzepecki z Sambora, pani Józefa Smerekowa nauczycielka ze Lwowa, Ks. J. Korztyła z Buczacza, dyr. K. Zacharski z Laszki, prof. J. Nogaj ze Lwowa, inżynierowa W. Maślanczyna ze Lwowa, dw. dr. Kwiatkowski ze Stanisławowa, K. Matlas ze Lwowa.

O popłochu między żydami donoszą: Wczoraj w poniedziałek w Starym Sączu wybuchł popłoch między żydami z tego powodu, że wojsko opuszczało miasto, a żydzi mieli słyszeć, jak się chłopi odgrażali, że już teraz koniec stanowi wyjątkowemu i że będzie można odpłacić żydom za niego. Na telegraficzne żądanie wysłano z Nowego do Starego Sącza kompanię piechoty.

Z powodu rozruchów. Przed sądem krakowskim stanęli we wtorek Rusek, Kowalski, Gawlik i Kosała, chłopi z Woli Duchackiej, oskarżeni o napad na karczmę Lejby Goldiberga i zabranie z niej wiktuałów. Oskarżeni twierdzili, że nic nie pamiętają, bo byli zupełnie pijani.

Ruska skazano na pół roku, Kowalskiego na pół roku, kowasskiego na trzy miesiące, Gawlika na kwartał ciężkiego więzienia z postem, a Kosałę na 13 dni aresztu.

W Tyśmieniczanach w stodole jednego z gospodarzy znaleziono niedawno małego chłopca powieszonego na belce. Komisya lekarska orzekła, że nie mógł się powiesić sam, lecz że go powieszono i to już wtedy, gdy nie żył. Lekarz aby udowodnić swoje twierdzenie, sam się powiesił podobnie na murze i dowiódł, że to nie mogłoby pozbawić nikogo życia. Obecnie śledztwo wykazało, że chłopak wróciwszy z pola do domu został przez gospodynię Czujkową obity po głowie kijanką tak że padł prawie bez życia na ziemię. Nadszedł na to Czujko i aby zgon chłopca upozorować, powiesił go w stodole.

Samobójstwo urzędnika państwowego. Z Ołomuńca donoszą, że tam w podmiejskim lasku Loszawie zastrzelił się 60-letni oficyał kancelaryjny ołomunieckiego sądu powiatowego Langer. Pozostawił kartkę, na której napisał, że odbiera sobie życie, ponieważ regulacya płac nie następuje, a bez niej nie może utrzymać żony i ośmiorga dzieci.

Zjazd prawników niemieckich jest zwołany na jesień do Poznania. Wezmą w nim udział także prawnicy austryaccy. Ostatni numer dziennika berlińskiego *Berliner Neueste Nachrichten* powiada, że zjazd będzie miał za zadanie zadokumentować, iż Księstwo jest ziemią niemiecką.

Katastrofa kolejowa. Między Moskwą a Kurskiem rozbił się pociąg towarowy, skutkiem czego jest pięć wagonów pogruchotanych i kilku rannych.

Międzynarodowy kongres górników zebrał się w poniedziałek w Wiedniu po raz pierwszy. Przybyło na niego 53 delegatów socyalistycznych stowarzyszeń. Z Anglii za pośrednictwem delegatów reprezentowanych jest 810.000 górników.

Przewodniczącym kongresu wybrany Burt, członek parlamentu angielskiego. Na wniosek posła Cingra uchwalono jednomyślnie wyrazić sympatyę strejkującym od czterech miesięcy 100.000 górnikom w południowej Walii.

Najgłębszym szybem na kuli ziemskiej jest szyb Jed Jacket w kopalni Calumet i Hecla w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Szyb ten ma 1495 metrów głębokości. Na lądzie stałym Europy najgłębszy szyb znajduje się w kopalni węgli kamiennych Mons w Belgii 1200 metrów głębokości. Z kopalń rudy najgłębszy szyb posiadają kopalnie rud srebrnych w Przybramie, mianowicie Alberta sięgający 1120 metrów. W Anglji najgłębszy szyb znajduje się w kopalni węgli kamiennych Pedleton, w pobliżu Manchesteru 1060 metrów, w kopalniach zaś rudy szyb w Dolcoata w Kornwalii ma 787 metrów głębokości. Temperatura w najgłębszych szybach nie przechodzi 31° C.

Piśmienny egzamin dojrzałości dla tych eksternistek, które otrzymały pozwolenie do składania egzaminu dojrzałości po feryach br. rozpocznie się 2 września, w żeńskiem seminaryum nauczyc. lwow. Egzamin poprawczy odbędzie się 5 września br.

Hrebenowska kolonia. Pierwsza serya chłopców z kolonii wakacyjnej hrebenowskiej wraca do Lwowa 6 bm. 02·10 popołudniu, a druga wyjeżdża 8 bm. o 6 rano z dworca głównego.

„Echo“ lwowskie towarzystwo śpiewackie urządza w niedzielę 7 bm. koncert w Truskawcu. Część dochodu przeznaczona na budowę bursy im. Mickiewicza w Drohobyczu.

Gimnazyum chyrowskie. Wpisy uczniów do klas przygotowawczych i gimnazyalnych w chyrowskim Zakładzie OO. Jezuitów trwać będą do końca sierpnia. Do klas przygotowawczych przyjmuje zakład uczniów, którzy ósmy rok życia ukończyli. Zgłoszenia wraz z metryką i świadectwami szkolnemi należy przesyłać pod adresem: „Zakład, Chyrów“. Egzaminy wstępne w Zakładzie odbywać się będą dnia 30 i 31 b. m. Rok szkolny rozpocznie się 2 września.

Głosy publiczności.

Orzeczenie grona obywateli.

Pan dr. Natan Loewenstein spotkawszy się w Nrze 11, 12, 13 14 i 22, „Monitora" z roku 1898 z ciężkimi zarzutami przeciw sobie skierowanymi uprosi l pp. drów: Aschkenazego i Steczkowskiego do rozpatrzenia tych zarzutów ze stanowiska obywatelskiego w gronie innych jeszcze osobistości, któreby tej obywatelskiej czynności za ich inicyatywą chciały się podjąć.

Obrał zaś p. dr. Natan Loewenstein właśnie tę drogę a nie drogę sądową raz dla tego, ponieważ chciał, aby on sam był sądzony a nie odpowiedzialny redaktor „Monitora", powtóre zaś, że chciał uniknąć publicznego przed sądem rozprawiania o stosunkach familijnych osób, których prawne zastępstwo przez niego dało powód do owych zarzutów.

Niezależnie od tego zażądał p. dr. Natan Loewenstein od Rady dyscyplinarnej lwowskiej Izby adwokatów rozpatrzenia owych zarzutów ze stanowiska obowiązków adwokata i godności stanu adwokackiego.

Otóż my podpisani: Dr. Antoni Małecki, Henryk Rewakowicz i Adolf Veyhinger, poczytując sobie za obowiązek obywatelski nie usuwać się od spełnienia podobnego zadania, przyjęliśmy zaproszenie drów: Aschkenazego i Steczkowskiego i rozpatrzywszy razem z nimi owe zarzuty na trzech posiedzeniach dnia 1 lipca, 14 lipca i 23 lipca 1898 r. odbytych i kwestyi tej poświęconych, ogłaszamy niniejszem wynik, do jakiegośmy doszli.

Czynimy jednak zastrzeżenie, że nie uważaliśmy i nie uważamy się za żaden sąd upoważniony do wydawania wyroku, ponieważ powołało nas do tej czynności ostatecznie i pośrednio życzenie jednej tylko strony a nie i drugiej. Jesteśmy tylko gronem ludzi dobrej woli, którzy się podjęli wszystko, co usłyszą, bezstronnie i przedmiotowo zbadać, zdanie sobie o tem utworzyć a potem podzielić się niem i z drugimi.

Toż samo bowiem prawo, które służyło „Monitorowi" do potępienia człowieka, który przez redakcyą tego pisma nie był o nic pytany, ani słuchany, służy i nam do wydania naszej o tej sprawie opinii, ile że tę opinią naszą staraliśmy się sumiennie oprzeć na wszelkich możliwych środkach dojścia do prawdy.

Jeżeliby tu o sądzie obywatelskim czy honorowym mogła być mowa, to będzie nim chyba dopiero publiczność, społeczeństwo, które tak zarzuty w „Monitorze" p. drowi Loewensteinowi uczynione czytało, jak i to nasze zdanie teraz usłyszy.

Polegając na tych obustronnych podstawach i rozważywszy, kto i co mówi — może sobie każdy własną o tej sprawie opinią utworzyć i to jest wszystko, o co tu chodzi. Zdania naszego nikomu nie narzucamy— od ferowania wyroku jesteśmy dalecy.

Rozchodziło nam się jedynie o to, czego p. dr. Loewenstein od nas żądał — o rozpatrzenie obwinień zawartych w 5-ciu wyżej wymienionych numerach „Monitora" a te obwinienia dotyczą spraw rodziny hr. Łączyńskich, rodziny Silberbergów i sprawy p. Adama Walca.

Ażeby nam nie zarzucano, żeśmy się niejako pokątnie zabrali o spełnienia obywatelskiego obowiązku i żeśmy zapomnieli o zasadzie: „audiatur et altera pars", która jest nawet dla takich czynności, jak nasza, obowiązującą i słuszną, zaprosiliśmy na posiedzenia nasze wszystkich rzekomo pokrzywdzonych, wszystkie redakcye miejscowych gazet a nie pominęliśmy i redakcyi „Monitora".

Pożądaną była dla nas szczególnie obecność p. Ernesta Breitera, jako świadka, który o wszystkiem, o co tu chodziło, tak dokładnie zdawał się być powiadomiony i potrafi więcej, niż ktokolwiek inny, rzucić światła na rzekome wykroczenia i nieprawitowości obwinionej osoby.

Redakcye, o ile się inter sowały tą sprawą, przysłały swoich przedstawicieli. Pan Breiter listownie odmówił swego udziału tym argumentem, że przed sądem obywatelskim, na którego skład wcale nie wpływał, nie ma żadnego obowiązku się stawić. Myśmy go jednak bynajmniej, jako sąd nie zapraszali, ani też jako stronę, ale w tej samej roli, co wszystkich innych w roli osoby mogącej dać wyjaśnienie co do punktów jemu wiadomych.

Nadto zarzucił p. Ernest Breiter, że sprawy poruszone w „Monitorze" stanowią obecnie przedmiot dochodzeń kryminalnych w c. k. Sądach państwowych, wobec czego nie wypada nam tykać tychże spraw. *Myśmy się jednak przed rozpoczęciem naszej funkcyi dowodnie przekonali, że żadna ze spraw przez nas rozpatrywanych ani nie jest, ani nie była przedmiotem dochodzeń karno-sądowych.*

Z osób, rzekomo pokrzywdzonych, jawili się lub dali piśmienne oświadczenia wszyscy z wyjątkiem Silberbergów. Ci przyrzekli, że staną, zażądali nawet kosztów na podróż z Łucka (Wołyń) a otrzymawszy wedle żądania na ten cel 100 zł. przybyli wprawdzie do Lwowa, lecz tu, niewiadomo pod jakim wpływem, rozmyślili się inaczej i nie stanęli.

Z pomiędzy świadków czynili zeznania w sprawie hr. Łączyńskich: Henryk hr. Łączyński, Weronika hr. Łączyńska (na piśmie), Adam Czarniakowski, Seweryn Augustynowicz, dr. Szafrański, dr. Grek, dr. Tarasiewicz, dr. Reiter, Julian Thilsch, dr. Heyne, dr. Aleksander Lisiewicz, Bogusław Mikucki (na piśmie), Stanisław Homolacz (na piśmie). Zaproszeni do wyjaśnienia tej sprawy pp.: Zdzisław Wojakowski i Gedeon Gedroyć odmówili jawienia się motywując odmowę tem, że przez drugą stronę t. j. p. Ernesta Breitera nie zostali do składania zeznań upoważnieni.

W sprawie Silberbergów składali zeznania pp. Samuel Nebenzahl, dr. Wittlin i Dawid Vollander przyczem zauważa się, że ten ostatni został przez rabina poprzednio na prawdziwość swoich zeznań zaprzysiężony.

Wreszcie w sprawie p. Adama Walca złożyli zeznania: pp. Adam Walc (na piśmie), dr. Stanisław Starczewski (na piśmie) i Władysław Sanocki ustnie.

Nadto we wszystkich powyższych sprawach zbadaliśmy cały szereg dokumentów prawnych, obszerną korespondencyę z krytycznych czasów, książki i rachunki.

Wszystkie zeznania, na posiedzeniach naszych przez powyższe osoby złożone, były spisywane stenograficznie i operat ten protokolarny, obejmujący jakie dwie libry papieru, leży u dra Antoniego Małeckiego, przystępny do czytania dla każdego, ktoby się z tym przedmiotem chciał dokładnie obeznać.

Umieszczać tu tego protokołu dla jego obszerności nie możemy. *Poprzestać musimy na ogólnym wyniku, sformułowanym wedle rzetelnego naszego przekonania i sumienia. A tym jest, że na wszystkich tych faktach, które „Monitor" p. dr. Loewensteinowi zarzucił, nie ma nawet jednego ździebła prawdy.*

Wszystkie osoby powyżej wymienione, tak świadkowie jak strony rzekomo pokrzywdzone, które przed nami się jawiły, nie stwierdziły ani jednego zarzutu, ale przeciwnie opowiedziały o przebiegu spraw same rzeczy dla p. dra Loewensteina zaletne, przyznając mu nietylko zawsze godziwe, ale nieraz nawet poza jego obowiązek, jako prawego adwokata, daleko idące, prawdziwie szlachetne postępowanie we wszystkich trzech odnośnych sprawach.

Jak życzliwie i jak pochlebnie dla p. dra Loewensteina strony rzekomo pokrzywdzone o nim się wyrażają, dowodzą następujące wyjątki z listów.

I tak np. Pani Weronika hr. Łączyńska, którą p. dr. Loewenstein przez kilka lat jako rzecznik prawny zastępywał, w liście z daty Kaltenleutgeben 22 czerwca 1898 wyraża się w sposób następujący: „Oto *Monitor* drukuje potworne jakieś baśnie wręcz prawdzie przeciwne i oskarża panów o rzeczy nigdy nie istniałe" — a dalej: „Przeczytałam w tym miłym *Monitorze* jeszcze parę rzeczy dochodzących do absurdum — ale nawiasem tylko o tem wspominam, bo nigdy o tem mowy między nami nie było", w końcu: „Proszę usilnie łaskawego Pana darować mi ten szczery list i zachować mimo *Monitora* dla mnie tę przyjaźń, jaką ja zachowuję dla Pana i wierzyć, że pozostanę zawsze z niezmiennym szacunkiem, W. Łączyńska."

Podobnie wyraża się p. Adam Czarniakowski i pomimo, że p. dr. Loewenstein prowadził sprawy pani Weroniki hr. Łączyńskiej przeciw p. Czarniakowskiemu, to jednak po zakończeniu owych spraw uznał tenże lojalność i bezinteresowność, z jaką p. dr. Loewenstein te sprawy prowadził i w liście z 9. lipca 1897 pisze do p. Loewensteina w ten sposób:

„Pan pierwszy postąpiłeś po gentlemeńsku podając mi swą pomocną rękę i bezinteresowną usługę, za które obaj jesteśmy wdzięczni. Racz pan przyjąć zapewnienie najszczersze z mej strony, że pozostaję Jego przyjacielem i proszę zechcieć mi zaszczyt uczynić mnie za takiego odtąd uważać. Adam Czarniakowski."

Tak pisał ten przez p. dra Loewensteina pokrzywdzony bezpośrednio po załatwieniu spraw w *Monitorze* przedstawionych.

Obecnie na naszę zaproszenie przybył p. Czarniakowski umyślnie z Paryża na nasze posiedzenie i przed nami treść powyższego listu w całej osnowie potwierdził.

W końcu p. Adam Walc w oświadczeniu z dnia 18 lipca 1898, odnośnie do artykułu *Monitora* pisze:

„Z powodu artykułu umieszczonego w *Monitorze* z 4 czerwca 1898. Nr. 22. a dotyczącego mojego stosunku do WPana z powodu zaszczepienia kupna dóbr „Bełejów" mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1. Do artykułu tego, ani ja sam, ani też nikt z mojego polecenia lub ze mną w porozumieniu, dat żadnych nie podawał; *Monitor* wziął mię „w obroty" bez wszelkiego porozumienia się z mej strony, co więcej rozpisał się o interesie, który nikogo, tylko mnie jednego mógł obchodzić, bez zasięgnięcia odemnie jakichkolwiek informacyi i bez próby sprawdzenia rzeczy u źródła.

2. Z tego powodu fakta w tym artykule podane są z prawdą niezgodne, a tem samem wysnute stąd wnioski fałszywe. Oświadczam, że nigdy się za skrzywdzonego przez WPana nie uważałem i nie uważam, i żałuję tylko, że niepowołani opiekunowie nadużyli mojego nazwiska, ażeby WPanu przykrość wyrządzić. Z prawdziwym szacunkiem Adam Walc".

Jeszcze jaskrawiej, aniżeli rzekomo pokrzywdzeni, wyrażają się słuchani przez nas świadkowie.

Wynieśliśmy więc z całego tego rozpatrywania naszego wrażenie, że wiara redakcyi *Monitora* w donosy i plotki, w które ją ktoś lekkomyślnie, kto wie czy nie dla jej skompromitowania zaopatruje, jest prawdziwie zdumiewająca i bezprzykładna.

Co zaś do osoby p. dra Natana Loewensteina, stwierdzamy sumiennie, że we wszystkich powyższych sprawach, nic uczynił absolutnie nic takiego, coby jego czci uwłaczać w czemkolwiek mogło, lecz przeciwnie postępował w nich jak człowiek uczciwy i prawy.

Lwów, 27 lipca 1898.

Dr. Atoni Małecki przewodniczący m. p.

Tobiasz Aschkenasy m. p. *Henr. Rewakowicz* m. p.
Jan Kanty Steczkowski m. p. *Ad. Veyhinger* m. p.

Zgon Bismarka.

Lwów d. 2 sierpnia.

Bismark chciał być pochowanym obok żony, a na nagrobku mieć napis: „Ks. Bismark, urodzony 1 kwietnia 1815, umarł * Niemiec, wierny sługa cesarza Wilhelma I."

Praga 2 sierpnia.

Dzienniki czeskie wywodzą, że Bismarck zawsze był zaciętym wrogiem Słowian, a w polityce posługiwał się Austryą jak narzędziem.

Friedrichsruhe 2 sierpnia.

Modły nad zwłokami Bismarka odprawią pastorzy dzisiaj w obecności samej tylko rodziny.

Friedrichsruhe 2 sierpnia.

Kanclerz Hohenlohe osobiście wczoraj złożył kondolencyę gabinetu rodzinie Bismarka.

Kilonia 2 sierpnia.

Cesarz przybył tu wczoraj, spotkał się z cesarzową, która zaniechała podróży na ślub brata i oboje pojechali do Friedrichsruhe.

Berlin 2 sierpnia.

Cesarz Wilhelm nakazał uroczystości żałobne w Berlinie. Będzie ustawiony na placu Królewskim pod kolumną zwycięstwa katafalk, a nabożeństwa żałobnego, które tam pastorzy odprawią, wysłucha cały garnizon berliński.

Zostanie też zwołany parlament, dla oddania hołdu zmarłemu.

Giełda berlińska nie będzie załatwiała czynności ani w dniu pogrzebu, ani w dniu obchodu żałobnego.

Wiedeń d. 2 sierpnia.

Związek posłów parlamentarnych należących do klubu ludowców niemieckich wysyła deputacyę na pogrzeb Bismarka.

Grac 2 sierpnia.

W Styryi po wsiach na urzędach gminnych wywieszono flagi żałobne.

Berlin 2 sierpnia.

Niemiłym dyssonansem w nastroju żałobnym, wywołanym śmiercią Bismarka, było ogłoszenie w kilka godzin po jego śmierci w tutejszym *Localanzeigerze* dosłownego tekstu prośby o dymisyę, którą Bismark przedłożył cesarzowi w dniu 18 marca 1890. Powszechnie sądzą, że ogłoszenie tego dokumentu nastąpiło z intencyą dokuczenia cesarzowi Wilhelmowi II, po przeczytaniu jego bowiem odnosi się wrażenie, że Wilhelm II jest człowiekiem nierozważnym, że dążył do ryzykownych eksperymentów w dziedzinie polityki zagranicznej, a Bismark nie chciał mu towarzyszyć na tej drodze i dlatego ustąpił. Przypuszczają, że to rodzina Bismarka postarała się o publikacyę tego dokumentu i ta okoliczność właśnie wywołuje ogromną sensacyę, gdyż nasuwa mniemanie, że pogodzenie się Bismarka z cesarzem było tylko pozorne i że wciąż istnieje naprężony stosunek między monarchą a rodziną Bismarka. Dużo do myślenia pod tym względem daje także nieprzyjęcie propozycyi cesarskiej złożenia zwłok nieboszczyka w tumie berlińskim.

Natomiast *N. fr. Presse* przypuszcza, że ogłoszenie nastąpiło z polecenia samego Bismarka.

Wiedeń d. 2 sierpnia.

Radykalni Niemcy już zaczynają wyzyskiwać śmierć Bismarka do celów agitacyjnych. W Pradze uchwalili, że należy obchodzić żałobę aż do końca bieżącego roku. Zaniechane więc mają być wszelkie zabawy z wyjątkiem tych, których dochód przeznaczony jest na podtrzymywanie walki o prawa narodu niemieckiego w Austryi. W Lincu uchwalono aż do rocznicy Sedańskiej, t. j. do 2 września nosić bławatek z czarnej materyi, w Gracu zaś czarną przepaskę na ramieniu. Wieńców już wysłano mnóstwo do Friedrichsruh, udają się tam także liczne deputacye.

Berlin d. 2 sierpnia.

Imieniem miasta Berlina wieniec na trumnie Bismarka złoży starszy burmistrz.

Berlin 2 sierpnia.

Szefowie wszystkich prawie zagranicznych ambasad, poselstw i misyj dyplomatycznych wyrazili w ministerstwie spraw zagranicznych ustnie lub pisemnie głęboki żal z powodu zgonu Bismarka.

Petersburg 2 sierpnia.

Wszystkie dzienniki bez wyjątku podnoszą nadzwyczajną genialność i olbrzymie zasługi Bismarcka.

Friedrichsruhe 2 sierpnia.

Kanclerz ks. Hohenlohe był obecnym na zalutowaniu trumny ze zwłokami ks. Bismarka, poczem powrócił do Berlina.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki donoszą, jakoby w poniedziałek hr. Thun miał konferencyę z reprezentantami prawicy, a mianowicie młodoczechów, Polaków i południowych Sł wian co do najnowszego projektu ustawy językowej dla Czech. Jest to dalszy ciąg wiadomości, przed kilku dniami przez dzienniki podanej, jakoby szef ministeryalny Stummer wypracował obecnie, gdy się rokowania hr. Thuna z Niemcami nie udały, zmienioną wedle życzeń tych ostatnich nową ustawę językową. Hr. Thun ma tym sposobem zamiar — wedle tego doniesienia — wprzód się upewnić u prawicy, że nie zaprotestuje przeciw ustawie, a potem zacznie rokować o nie z Niemcami.

Dzienniki utrzymują, że prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl mają wyjechać w ciągu tygodnia do Budapesztu, aby konferować z baronem Banffym. Dzienniki peszteńskie dodają, że przedmiotem narad będzie ugoda, oraz że obaj prezydenci ministrów udadzą się do Ischlu dla złożenia cesarzowi sprawozdania.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 2 sierpnia.

Radca wyższego sądu kraj. lwowskiego Winnicki został zamianowany radcą dworu w najwyższym trybunale.

Wiedeń 2 sierpnia.

Cesarz udzielił sankcyi ustawom krajowym o uwolnieniu podatku osobisto dochodowego od dodatku krajowego, a dalej ustawę o pożyczce powiatu śniatyńskiego.

Wiedeń 2 sierpnia.

Cesarz nadał ks. arcybiskupowi Izaakowi Isakowiczowi order żelaznej korony I klasy.

Wiedeń 2 sierpnia.

W połowie sierpnia zacznie rząd traktować z Rotszyldami o sfinansowanie 20 milionowej pożyczki inwestycyjnej.

Wiedeń 2 sierpnia.

Minister skarbu Kaizl wyjechał do Ischlu.

Lublana 2 sierpnia.

Na jubileusz 10-lecia związku nauczycielskiego przybyło wczoraj około 1000 uczestników. Entuzyastycznie witano Czechów, Polaków i Chorwatów.

Lublana 2 sierpnia.

Dziś zjazd słoweńskich nauczycieli wziął udział w otwarciu muzeum szkolnego i wyraził hołd cesarzowi z powodu jubileuszu.

Paryż 2 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że trybunał kazał rozpatrzyć skargę wniesioną przeciw Esterhazemu przez jego kuzyna, a zarzucającą mu oszustwo.

Rzym 2 sierpnia.

Zniesiono stan oblężenia w Spezii, Como i Bergamo.

Moskwa 2 sierpnia.

Król rumuński z królewiczem zajechali wczoraj na Kreml witani przez tłumy okrzykami.

Londyn 2 sierpnia.

W izbie lordów oświadczył Salisbury, że w celu zabezpieczenia interesów angielskich kapitalistów w Chinach, polecił rząd posłowi angielskiemu w Pekinie zapewnić rząd chiński o tem, że Anglia bronić będzie Chiny przeciw każdemu mocarstwu, któreby dopuściło się jakiegoś aktu zaczepnego dlatego, że Chiny udzieliły poddanym angielskim pozwolenia na budowę kolei lub wykonywanie robót publicznych.

W mowie swej rzekł Salisbury, że jest to objaw chorobliwy we wszystkiem, co się dzieje w Chinach, wietrzyć intrygę rosyjską. Gdyby Rosya naprawdę posiadała takie wpływy, że mogłaby wyprzeć handel angielski z Chin lub zaszkodzić mu, to oczywiście Anglia broniłaby się przeciw temu całą swą potęgą.

W Izbie niższej oświadczył Curzon, że nie toczą się żadne rokowania między Anglią a Stanami Zjedn. co do wysp Filipińskich.

Nowy Jork 2 sierpnia.

Sąd morski z Halifaksu zbadawszy sprawę katastrofy „Bourgogne" orzekł, iż tylko ten okręt jest jej winien, a nie angielski parowiec „Cromathyshire".

Wojna.

Keywest 2 sierpnia.

* Amerykańskie statki po zbombardowaniu portu Nuevitas na Kubie spalili jego fortyfikacye, a Hiszpanie uciekli z miasta.

Paryż 2 sierpnia.

* „Temps" donosi, że rokowania pokojowe ukończą się w połowie sierpnia i że lada dzień ogłoszone zostanie zawieszenie broni, bo Hiszpania zgadza się na projektowane warunki pokoju.

Na Filipinach generał Merritt znajduje się w trudnem położeniu, bo ma przed sobą Hiszpanów a nie może polegać na powstańcach.

Madryt 2 sierpnia.

* Król, który chory był na odrę, wyzdrowiał już zupełnie. Parowce, przeznaczone do przewiezienia jeńców hiszpańskich z powrotem do ojczyzny, wypłynęły wczoraj z Kadyksu.

Minister spraw zagranicznych konferował wczoraj z ambasadorami Austryi i Rosyi. Rada ministrów zajmowała się wczoraj amerykańskimi warunkami pokojowymi i udała się telegraficznie do Waszyngtonu z prośbą o wyjaśnienie niektórych punktów. Sagasta oświadczył, że w nocie, którą otrzymał z Waszyngtonu, znajduje się jeden nowy warunek, ale odmawia bliższych wyjaśnień.

Z Portorico donoszą, że kilka okrętów amerykańskich pojawiło się na wybrzeżu tej wyspy.

Nowy Jork 2 sierpnia.

* Komendant wojsk amerykańskich, skoncentrowanych pod Manilą, jenerał Merritt, zażądał nowych posiłków tak, by mógł rozporządzać pięćdziesięciotysięczną armią, której potrzebuje głównie ze względu na podejrzane zachowanie się powstańców.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z dniem 1 sierpnia 1899 wejdzie w życie dodatek III do taryfy przewozu osób, pakunków pasażerskich, posyłek pospiesznych i psów (część I i II). Dodatek ten zawiera uzupełnienia i zmiany taryfy głównej. Egzemplarze tego dodatku są do nabycia po cenie 10 groszy za sztukę.

Z dniem 1 sierpnia br. wejdzie w życie dodatek III do części II, zeszytu 3 z października 1896 taryfy ruchu towarowego między północnymi Niemcami, a Galicyą i Bukowiną.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·50 do 213·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·20 do 96·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·40 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50 100 marek niemieckich 58·60 do 59 .10

Wiedeń dnia 2 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 165·—, Kredyty węgierskie 398·—, Anglo banki 157·25, Unionbanki 298·25, Losy tureckie 61·40, Staatsbany 361·75, Tytoniowe 135·25, kolei Elbethal 265·75, Bank dla krajów koronnych 227·—, Bank związkowy 267·—, Węgierska renta papierowa 98·95, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 363·12, Rima-Murania 253·—, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 2 sierpnia Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 158·—, Węgierski bank kredyt. 397·—, Węgierski bank eskontowy 263·75, Węgierski bank hipoteczny 252·50, Węgierska renta koronowa 98·90, Rima-Murania 253·50.

Berlin d. 2 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 227·60, Staatsbany 153·50, Lombardy 33·40, Losy tureckie —·—.

Wiedeń dnia 2 sierpnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec —·— do —·— pszenicę na jesień 8·20 do 8·21, żyto na jesień 6·70 do 6·78, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na jesień 5·69 do 5·69, kukurudza na lipiec-sierp. 5·28 do 5·28, kukurudza na wrzesień-październik 5·26 do 5·28, rzepak na sierp.-wrześ. 12·80 do 12·90

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·50 do 19·80.

Wiedeń d. 2 sierpnia. (Telegram „Gazety Nar.") Dzisiaj o godzin 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 363·87, węg. zakład kredytowy 398·—, anglobanki 157·50, lenderbanki 228·—, koleje państwowe 361·50, elbethal 265.75 akcye tytoniowe 135·— alpiny 166·30, losy tureckie 61·50, unionbanki 297·50, ruble 127·25, renta hiszpańska —·—.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	23 lipca	39 lipca
Renta papierowa	101·90	101·75
Austryacka renta koronowa	101·35	101·15
Renta srebrna	101·70	101·65
Renta złota	121·60	121·65
4 prc. węg. renta złota	120·85	120·80
Węg. renta koronowa	99·—	99·95
Anglobanki	157·50	157·—
Zakład kredyt.	358·75	360·85
Węg. Bank kred.	394·50	397·—
Bank związk.	266·75	266·50
Austr. węg. Bank	909.—	906·—
Unionbanku	294·50	295·50
Austr. zakład kred. ziemsk.	450·—	449·—
Länderbanki	224·50	225·60
Alpiny	164·15	165·05
Nordbany	3420·—	3405·—
Austr. kolei północno-zachod.	247·50	247·50
Kolej doliny Łaby	263·25	264·75
Kolej państw.	358·50	361·—
Kolej połud.	76·75	76·40
Marki papierowe	58·80	58·82½

Z rynków towarowych.

Lwów d. 2 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej"). Pszenica 9·— do 10·—, żyto 7·50 do 8·—, jęczmień browarny 6·75 do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·50, owies 8·— do 8·25, rzepak 10·75 do 11·—, groch 7·— do 7·25 wyka 6·— do 6·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·— bób —·— do —·—, bobik 6·75 do 7·—, hreczka 9·25 do 9·50, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·70 do 5·80, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 50·— do 65·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14·50 do 16·—, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

	najniższe	najwyższe
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	7·93	8·16
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na jesień	6·54	6·82
owies na wiosnę	—·—	—·—
owies na jesień	5·29	5·41
kukurudza na maj-czerwiec	—·—	—·—
kukurudza na lipiec-sierpień	12·85	12·95

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Nestlé'go maczka dziecinna

zawierająca najlepsze alpejskie mleko.
Najdawniejsze pożywienie
dla niemowląt i cierpiących na żołądek.
Aprobowana przez najpierwsze medyczne zdolności, od 30 lat we wszystkich szpitalikach dziecięcych zaprowadzony. 2886

Próbne dozy wraz ze sposobem użycia rozsyła się ze składu głównego: F. BERLYAK, WIEN, I., Naglergasse Nr. 1.

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t.:

Szczęście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi
skreślił
St. Korczak.
Nakład Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 5 ct. od wyrazu.

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr. 24·—, 29·—, 35·—, 40·—, 45·— i 50. Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z korbka z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

ZDOLNA NAUCZYCIELKA udzielająca język francuski i niemiecki z konwersacyą, muzykę i objekta szkolne, mająca kilkunastoletnią praktykę i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka" w biurze Administracyi *Gazety Narodowej*.

OGRODNIK zdolny poszukuje służby. Adres: Niemczewski, malarz w Przemyślu. 24

DO INTERESU PEWNEGO, 50 lat przeszło istniejącego, potrzebny wspólnik lub wspólniczka z kapitałem od złr 5.000. Zyski znakomite. Zgłoszenia: Biuro Impressa, Sykstuska 30, Lwów.

W POWIECIE Zaleszczyckim, w okręgu Tłusteckim, znajduje się w majątku Szotromińce przy drodze murowanej prowadzącej z Jazłowca do Zaleszczyk na absolutnej równinie, w lesie zwanym „Łoza", przeszło dziesięć tysięcy dębów przestuletnich(?) gonnych, gładkich, zdrowych, zdatnych na materyał — na sprzedaż. Bliższa wiadomość w Szotromińcach, poczta Lataoz, u właściciela. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2979

Prywatna korespondencya.

Stanisława. Dziecino ukochana, jak tłumaczyć Twoje milczenie? Pisałem przed dziesięciu dniami, czy list przepadł? Jak zdrowie? Zostaję. Napisz, zaklinam, choć w Gazecie. Kocham Cię bardzo! 43

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany**

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 8.

Doskonałą kroackiego Państwa
Śliwowicę
rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką
Hinko Kaufmann
Slivovitz-Export, Agram.

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Celem kupna

poszukuje się do kilkuletniej eksploatacyi resztki lasów każdego gatunku, ewentualnie także wszelkie wyroby tartakowe, pod gwarancyą pewnego i pomyślnego rozwoju.

Oferty pod literami: **„W. W. 3042"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 2976

Ostrzeżenie.

Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców uznany jako **odwaniający, a zabijający** do szczętu zarazki choleryczne, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający

„Humus"

mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa tak dalece się rozszerzył, że niesumienna konkurencya podrabia go już i naśladuje, za pomocą **czarnych** gatunków torfu **o ciężkiej wadze** i usiłuje ofiarować wielu P. T. Magistratom i osobom prywatnym naturalnie po tańszej cenie.

Jakiem jest znaczenie „Humusu" pod względem sanitarnym, omówi Czasopismo gospodarczo-przemysłowe „Humus" w następnym numerze, który wyjdzie dnia 1. sierpnia.

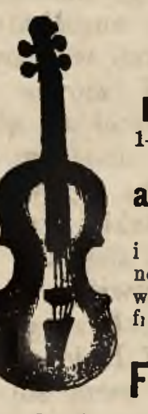
Przeciw konkurencyi, szkodzącej naszej sławie, naśladującej nasz

„Humus"

w celach zysku, wystąpimy **z całą surowością** w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów. 2968

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również
Cognac austr. Berger Volk & Comp.
po złr. 2 i 2·50 flaszka
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kto chce kupić tanie a dobre



instrumenta muzyczne
wszelkiego rodzaju,
Harmonijki ręczne
1-, 2- i 3 rzędowe, bardzo dobrze wykonane,
automaty muzyczne grające
i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika, który franco nadeszle morawska firma:
Franz Konecny
Trebitsch, Morawa.

W myśl uchwały reprezentacyi miejskiej
ma być przeprowadzoną 2977

licytacya publiczna

na oddanie **robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich** dla wykonania

budowy szkoły im. św. Marcina

a to albo w całości, albo osobno robót ziemnych i murarskich, osobno zaś robót kamieniarskich.

Ubiegających się o przedsiębiorstwo uwiadamia się, że warunki, wykazy robót, wzory deklaracyi jakoteż i plany, przejrzeć można w urzędzie budowniczym miejskim w godzinach urzędowych.

Termin do wniesienia ofert na powyższe roboty, oznaczonym jest na dzień 8 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem w urzędzie budowniczym miejskim.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Ogólny Związek

hodowców i handlarzy bydła

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką we Lwowie
udziela 1950

pożyczki na zakupno i hodowlę bydła

opasowego, zarodowego jakoteż nierogaciżny
pod warunkami najprzystępniejszymi
także przyjmuje

zamówienia na zakupno wołów

roboczych i opasowych.

Bliższych szczegółów udziela się codziennie w lokalu towarzystwa

Lwów, Kopernika 7, II. p.

---

ad Zl. 4839 ex 1898
D

Licitations-Kundmachung.

Die dem buk. gr. or. Religionsfonde gehörigen Meierhöfe „Dragojestie", „Mardzina", „Petriczanka" und „Oprischeni" werden mit Wohn- und Wirthschaftsgebäuden auf die Dauer von zwölf Nutzungsjahren und zwar die drei erstgenannten Meierhöfe vom 1. November 1898, hingegen der Meierhof „Oprischeni" vom 1. Mai 1899 angefangen, sämmtliche vier Meierhöfe bis Ende October 1910 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet. Die gesammtfläche der jedem der bezeichneten Meierhöfe zugewiesenen Grundstücke beträgt der Reihe nach annäherend 317, 495, 848 und 481 Joch. Die Pacht- und Licitationsbedingnisse liegen Hieramts zur Einsicht der Pachtreflectanten auf. Die schriftlichen Pachtofferte müssen bis 15. August 1898 Mittags 12 Uhr bei der k. k. Direktion der Güter des buk. gr. or. Religionsfondes in Czernowitz eingelangt sein. Das dem Pachtofferte anzuschliessende Vadium wird beziehungsweise mit 600 fl., 500 fl., 1000 fl. und 800 fl. festgesetzt. Eine ausführlichere Licitationskundmachung wird in der *Czernowitzer Zeitung* publiciert.

Czernowitz, am 28 Juli 1898. 2975

Von der k. k. Direction der Güter des buk. gr. or. Religionsfondes.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, *aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.*

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** *ct., słoik duży* **2** *złr.* **50** *ct. w każdej większej aptece.*

Składy główne w aptekach następujących:
Lwów: **Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Łazowskiego.** *Przemyśl:* **Mańkowskiego** *i* **Schwarza.** — *Gródek:* **Heschelesa.** — *Kopyczyńce:* **Redera.** — *Kołomyja:* **Jaśkiewicza, Stenzla** *i w drogueryi* **Turzańskiego.** — *Dynów:* **w aptece.** — *Kraków:* **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego** *i w drog.* **Zopotha i Sp.** — *Podgórze:* **D. Matuli.** — *Tarnów:* **Sokalskiego, Niesiołowskiego** *i* **Szancra.** — *Bochnia: w drog.* **I. Michnika.** — *Wadowice:* **Macudzińskiego** *i w drog.* **K. Homme.** — *Grybów:* **Nowaka.** *Rzeszów:* **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego.** — *Brzozów:* **T. Kotowicza.** — *Nisko:* **Koreckiego.** — *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego.** — *Jaworów:* **Lachowicza.** — *Strzyżów:* **Zajączkowskiego.** — *Bielsko:* **Frankla.** — *Tarnobrzeg:* **Denkera.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.**

Jedwabne fulary

najwyszukańsze kolory w olbrzymim wyborze, jakoteż czarne, białe i kolorowe jedwabie z gwarancyą trwałego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych, także na jedną suknię, po cenach fabrycznych oclone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Próbki odwrotnie.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 2539c
Adolf Grieder & C-ie, kr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).

Tylko **50 ct.** za **3** ciągnienia. | Ciągnienie już w sobotę

Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 3 raz **25.000** koron
gotówką z potrąceniem 20%.

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Korman & Feigenbaum, M. Klarfeld, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Ciągnienie: 6. sierpnia 1898.
Ciągnienie: 15. września 1898.
Ciągnienie: 22. październ. 1898.

Aviso.

Dienstag den 16 August 1898 Vormittag 10 Uhr findet in den Amtslocalitäten des k. und k. Garnisons-Spitals Nr. 14 in Lemberg, unter Bezugnahme auf die Kundmachung vom 25. Juli 1898 E. Nr. 381 V. C., die Offert-Verhandlung der Spitals-Wäsche statt.

Die näheren Bedingnisse können aus der Kundmachung, welche auch in der „Gazeta Lwowska" vollinhaltlich verlautbart wurde, dann aus dem beim genannten Garnisonspitale erliegenden Verhandlungsprotocolle ersehen werden.

Lemberg, am 22. Juli 1898.

Von der Verwaltungs-Commission des Garnisons-Spitals Nr. 14 in Lemberg. 2966

---

10 medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 centów.**

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble. **Sztuka 3 ct.**

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 50 ct.**

MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct. Flakon 20 ct., 30 ct.**

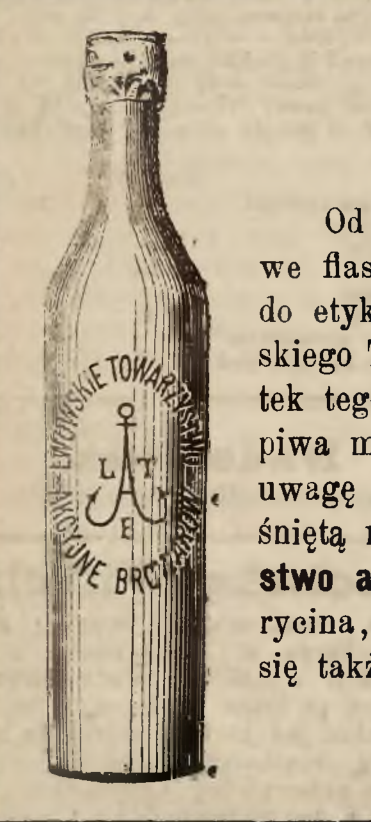
We **Lwowie** przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Ekspedycya anonsów
HENRYKA SCHALEKA
Wiedeń, I. Wollzeile 11
założona w roku 1878
przyjmuje
anonse wszelkiego rodzaju
do wszystkich gazet wiedeńskich, krajowych i zagranicznych jakoteż uskutecznia wszelkie sposoby anonsowania pod najkorzystniejszymi warunkami.
Szybkie i dokładne załatwienia. Znaczne ulgi przy zamówieniach anonsów więcej razy powtarzanych lub w kilku gazetach równocześnie umieszczanych.
Katalogi gazet i cenniki wysyła się bezpłatnie.
Telefon Nr. 809.
Conto poczt. Kasy oszcz. (Clearings-Verkehrs-Conto) Nr. 804.316.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.



Ostrzeżenie.

Od kilku dni wprowadzono na targ tutejszy obce piwo we flaszkach co do kształtu i wielkości jednakowych, co do etykietowania uderzająco podobnych do flaszek Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Ponieważ wskutek tego naśladownictwa, szerokie koła odbiorców naszego piwa mogą być w błąd wprowadzone, przeto zwracamy uwagę przedewszystkiem na naszą markę ochronną wyciśniętą na każdej flaszce z napisem **„Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów"**, jak wskazuje obok umieszczona rycina, który to napis wraz z marką ochronną znajduje się także na korkach, kapslach i opaskach. 2919

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „**A. Moll**".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako **środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i littografii Pillera i spółki.